



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

rozporządzeń władzy, a mianowicie, że państwo Rosyjskie już nie istnieje, a dogorywa jak koń zdychający, który tylko konwulsyjne poruszenia nogą, że teraz nastąpi wolność, dzięki wojnie japońskiej, że dzięki tej wolności, należy dać do autonomii Polaki i w tym celu włożenie nie powinni płacić podatków i pełnić powinności ziemskich i wojskowej, nie powinni spełniać rozporządzeń naczelnika ziemskiego i urzędników policji, nie powinni słuchać ustaw rosyjskich, ale stosować swoje własne prawa, nie posyłać dzieci do szkół rosyjskich i wybierać tylko katolików na wszystkie urzędy gminne i t. d.

Sprawa ta powstała z inicyjatywy naczelnika ziemskiego pow. lidzkiego, Bogolubowa, który pismem z dnia 19-go marca 1907 r., z komunikował żandarmerji gubernialnej zebrane przez siebie zeznania dziesięciu włościan katolików, oskarżających ks. Sacharkę.

Prokurator w długim przemówieniu wskazywał na groźny dla państwa wpływ na lud księży katolickich i domagał się surowego ukarania oskarżonego. Izba sądowna jednak zdania tego nie podzieliła i, przychyliając się do wywodów obrony, ks. Sacharkę uniewiniła.

Kronika miejska.

Nasz dodatek nadzwyczajny. Wczoraj o godz. 1-ej po południu otrzymaliśmy telegram własny z Berlina o zabójstwie króla portugalskiego. W godzinę później wydaliśmy z wiadomością powyższą dodatek nadzwyczajny, który rozszedł się na mieście w liczbie 4000 egzemplarzy.

Dodać należy, że Agencja urzędowa wiadomości o zabójstwie przysłała dopiero o godz. 10-ej wieczorem.

Posiedzenie w sprawie budowy nowego teatru. Wczoraj o godz. 3 po poł. w lokalu tow. Kred. Miejs. zebrało się grono osób, aby omówić kwestję, związane z budową nowego teatru w Częstochowie. Na przewodniczącego posiedzenia obrano p. T. Piszerę, który na asessorów zaprosił pp. Truszkowskiego, Biernackiego, Olszyńskiego, sekretarza p. Chmurnskiego. Wynikiem dyskusji było wyrażenie przez zebranych życzenia, aby teatr powstał za pomocą akcji puszczonych od 10—250 rb. Następnie zebrani wybrali dwie komisje: jedną dla wyboru miejsca, gdzieby teatr stanął i drugą finansową, która ma na celu zjednywanie przyszłych akcjonariuszy.

Do sprawy budowy teatru powrócimy niebawem w jednym z bliższych numerów „Gońca“.

Zebranie 2-e Tow. poż. oszczędnościowego odbyło się w ubiegłą sobotę. Zebranie zgalił prezes Rady pan Markus Henig i po skonstataowaniu, że przybyła dostateczna przez ustawę przepisana ilość członków, uznał zebranie za prawomocne i zaproponował na przewodniczącego pana Henryka Markusfelda, który przez akłamację został wybrany. Ze swej strony p. Markusfeld zaprosił na asessorów pp. Berknerblana, Natana Geruhtera, Fabiana Rozenberga na sekretarza p. Józefa Wajzera.

Prezes zarządu p. St. B. Helman przeczytał bilans za 6 tygodniową działalność kasy, który zebranie jednogłośnie zatwierdziło.

Następnie wszedł pod obrady projekt powiększenia wkładów członkowskich z 10 na 50 rubli. W toku dyskusji nad tym projektem wyłoniła się myśl podwyższenia wkładów do 30 rubli, która większością głosów przyjęta została.

Sprawa zaprowadzenia działu pośrednictwa, jako przedczesna przez zebranie przyjęta nie została. Natomiast bez dyskusji zgodzono się na wydawanie pożyczek pod zastaw kosztowności. Budżet na rok 1908, jako mniejszy niż go oznaczono na pierwszym ogólnem zebraniu został jednogłośnie i okłaskami przyjęty, w ten sam sposób udzielono votum zaufania zarządowi Towarzystwa w kwestji zmniejszenia pobieranych procentów.

W końcu w miejsce ustępującego wskutek braku czasu d-ra p. Wł. Zaksza wybrano na członka Zarządu p. I. B. Meitlisa.

Echa zabójstwa Hantkego. Fabrykę Tow. akc. B. Hantke w Warszawie, onegdaj, o godz. 1-ej po poł., otoczyła policja i wojsko. Zatrzymano wszystkich robotników i cały personel administracyjny. Rozpoczęło się śledztwo. Przesłuchiwano każdego urzędnika i robotnika w osobnym pokoju. Z rozporządzenia władz fabryka ma być zamknięta do czasu, póki winni zamordowania s. p. Henryka Hantkego nie będą wykryci i ukarani.

Odwołanie łupu. Przed paru dniami w zakładzie szewckim p. A. Jurczyńskiego skra-

dzono obuwia na rb. 300, o czym p. J. zameldował w I cyrkule. Obuwie to znalezione, części na ul. Garncańskiej, części na ul. św. Barbary. Złodzieiów nie ujęto.

Z Sosnowca.

Nasz dodatek nadzwyczajny. Wczoraj korespondent nasz sosnowiecki natychmiast po otrzymaniu telegramy o zabójstwie króla portugalskiego wydał dodatek nadzwyczajny „Gońca” częst.

Dodatek ten w ilości 8,000 egzemplarzy rozkupiono w ciągu godziny.

Tak więc Związek Dąbrowski o nadzwyczajnym wypadku pierwszorzędnej wagi politycznej: „Gońcie” częstochowskiemu zawiadomił najwcześniej.

Kradzież. Wczoraj wieczorem podczas wyplaty na Niemcach skradziono piekarzowi Karlikowi konia i wóz wartości około 200 rb.

Napad. Dnia 31 stycznia w Groju został napadnięty p. Wł. Kazorosi przez trzech bandytów, którzy zażądali wydania pieniędzy. Bandyci dokonali szczerżółowej „rewizji” poczem zabrano p. K. zegarek złoty wartości 90 rub. i pieniądze w gotówce 43 rub. poczem zbiegli.

Z Łodzi.

Pani Matylda Herbst, z domu Scheibler, złożyła na ręce ks. Wyrzykowskiego 5 000 na różne cele dobroczynne. Robotnicy szewcowscy witali ją nader uroczyście.

Przybył do Łodzi konsul japoński Foukouda.

Na ul. Brzezińskiej znaleziono pracownika fabryki Grinwooda Ottona Wetlanda, odartego z ubrania i poranionego ciężko. Bandyci zabrali mu kilkasie rubli.

Do sklepu Panliny Weller przy ulicy Wólczanńskiej 226 wpadli bandyci i zrabowali gotówkę z szuflady.

Związek fabryk kamgarnowych opracował cennik płacy zarobkowej, w którym ustanowił ceny normalne. Cennik ma obowiązywać fabryki związkowe od dzisiaj.

W składzie towarów Tow. akc. L. Gohmana dokonano znacznej kradzieży.

Telegramy.

Zabójstwo króla portugalskiego.

BERLIN, 2 lutego (Tel. wł.) Według otrzymanej tutaj z Lizbony depeszy, na ulicy Arsenalskiej podczas przejażdżki powozem, zabity został wystrzałami król portugalski Carlos i następcą tronu. Infant Emanuel lekko ranny. Królowa ocalała.

Lisbona TAP. O godzinie 5 po południu powrócił król z rodziną z Villa Cosa. W chwili, gdy powóz królewski z Praça do Commercio zakrecał w ulicę Arsenalską kilku uzbrojonych karabinierów strzeliła do króla i następcy tronu, których w umierającym stanie odwieziono do arsenału marynarki, gdzie obydwa krótko życie zakończyli.

Policja zabiła trzech morderców. Zwłoki ich przywieziono do magistratu. Król, królowa, następcą tronu i Infant Emanuel siedzieli w jednym powozie.

Kiedy strzały padły, podniosła się królowa, aby sobą zasłonić następcę tronu. Król i następcą tronu zostali zabici trzema strzałami z karabinów. Infant Emanuel lekko ranny, królowa ocalała.

Zwłoki króla i następcy tronu w zamkniętych powozach o godzinie 7 wieczorem odwieziono do pałacu Necessidades pod silną eskortą miejskiej kawalerji.

Madryt, 2 TAP. Odkryto się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Prezes ministrów natychmiast po posiedzeniu pociągiem nadzwyczajnym wyjechał do króla do Sewilli.

Petersburg 1 TAP. Ośma podkomisja budżetowa z udziałem przedstawicieli wydziału marynarki handlowej rozważała preliminarze wydziału wraz z wyjaśnieniami.

Petersburg 1 TAP. Pierwsza podkomisja komisji wniosków prawodawczych opowiedziała się za uchwaleniem projektu ustawodawczego ministra spraw zagranicznych o zamianie misji rosyjskiej w Tokio na ambasadzie.

Petersburg 1 TAP. Druga podkomisja budżetowa zająłomiła się z preliminarzami Rady państwa kancelarji do przyjmowania próśb na listę Najwyższe. Podkomisja wyraziła życzenie, aby dyktę posłów do Rady państwa z wyboru i z mianowania zostały zrównane. Następnie

wysłuchala referat Zacharjewa o zaaprobowanych przez komisję wniosków prawodawczych projektach do praw ministerjum spraw zagranicznych o utworzeniu konsulatu w Mandurji, nabyciu ziemi pod konsulat w Kermanszachu, nabyciu na własność gmachów konsulatu w Ispahanu i śladnych przeszkod do zaaprobowania tych projektów do praw z punktu widzenia budżetowego nie dojrzano.

Petersburg 1 TAP. Druga komisja rugów, wysłuchawszy wyjaśnień Schmieda większością 16 głosów przeciwko 9 uznała, iż brak wzmianki o podsądności w ukazie o dymisji Schmieda nie jest równoważny z przywróceniem jego praw wyborczych. Wobec tego komisja jednogłośnie wypowiedziała się, iż Schmied został nieprawnie włączony do list wyborczych.

Petersburg 2 TAP. Za przekroczenie „p stanowienia obowiązującego” naczelnik miast... skazał na 1,500 rb. redaktora gazety „Reforma” za artykuł p. n. „O honorowym dziedzicznym obywatelu Jerzym Pietrowie”.

Petersburg. TAP. Siódma podkomisja budżetowa wysłuchala wyjaśnień przedstawicieli oddzielnego zarządu w sprawie etatów ministerjum oświaty. Gorąco dyskusję wywoła kwestja, czy pożądanem jest powiększenie liczby szkół miejskich, początkowych, jakoteż średnich i niższych techniczno-rzemieslniczych w Królestwie Polskiem.

Większość podkomisji była zdania że szkoła ta powinna być jedyna i państwowa, że językiem wykładowym powinien być język większości ludności.

Sprawa ta będzie przedmiotem obrad następnego posiedzenia podkomisji.

Tyflis, 2 TAP. Podczas rewizji w mieżankaniu jednego z obywateli wykryto fabrykę 5-ciu i 100 rublowych banknotów na sumę 100 tysięcy rb. Duża z tych banknotów puszczono w obieg.

Warszawa, 2 TAP. Charkowska Izba sądowna, z udziałem przedstawicieli stanów, w sprawie strejków, styczniowych r. 1905 skazała 17 osób na różneterminowe zamknięcie w twierdzy, 22 te uniewiniłono.

Jarostaw, 2 TAP. Moskiewska Izba sądowna z udziałem przedstawicieli stanów skazała za udział w organizacji bojowej: gimnazjastę na 2-wu letnie zamknięcie w twierdzy, ucznia szkoły technicznej na wysiedlenie i jednego studenta na 2-wu miesięczną twierdzę.

Kijów 3 TAP. Sąd okręgowy z udziałem przedstawicieli stanów, w sprawie pogromu kijowskiej w listopadzie r. 1905 skazał 11 osób na 8 miesięcy więzienia, 6 na dwa miesiące.

Wiedeń, 2 TAP. Wiadomość o zabójstwie króla portugalskiego i następcy tronu otrzymana dziś rano wywołała oburzenie.

Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne.

Now-York, 1 lut. Roosevelt wystosował do kongresu podanie, w którym poddaje krytyce prawodawstwo trustowe. Prezydent opowiada się za powiększeniem środków przeciw korupcji w świecie handlowym, żąda rewizji praw o odpowiedzialności przedsiębiorców, oraz o powierzeniu komisji handlu związkowego kontroli nad towarzystwami kolejowemi. Wnosi też, by powzięte zostały środki przeciw grze na giełdzie. Potępia też działalność „Standard-Oil-Comp.” i innych. Wskazuje, że napęski na politykę rządu względem stowarzyszeń tych powstają wskutek sprzedawności polityków i dziennikarstwa. Ruch przeciw korupcji zgodził nie ze względów ekonomicznych, jak przypuszczają przeciwnicy rządu, lecz oparty jest na zasadach moralnych.

Szkoła Taflowe

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, że zażęliśmy wyrobić specjalne szyby i dla wyгоды Szanownych odbiorców naszych w rejonie Dąbrowskiem powierzyliśmy wyłączną sprzedaż na Sosnowiec

firmie **M. FELIX, Targowa № 9**

i na Będzin p.p. **M. Richter** oraz **M. Pańsk**

Ceny dla prima gatunków szyb specjalnych, w są w gatunku wyższym, nie posiadają i skaz, jak to ma miejsce z temi szklanami reneji określiliśmy aż do odwołania dla przedwój hartowej i detalicznej jak następuje: za 100 kwadratowych cali polskich koszt 28 (28 kop. za kopę) franco Sosnowiec lub Będzin. Ceny te dla rejonu Dąbrowskiego. Szyb nie i opakowanie gratis, odnośnie zamówienia prosimy wysłać pod wskazany mi w załączniku lub też bezpośrednio do nas. Towarzystwo **Marine** dawniej **Ernst Haebler** Huty szkłane w Piotrowie.

WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (17-ty) „Gonia Czesłochowskiego.”

BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marię Sch.

(Ciąg dalszy).

Signa prosiła tymczasem Artura, ażeby przyjął filiżankę kawy.

— Nie znam tej przyczyny, domyślam się przecież, że robota ustąpi w niej dla braku robotników,—odpowiedział Artur, przyjmując z rąk Signy ofiarowaną sobie kawę.

— To być nie może!—zawołała Małgorzata.—Muszą inne być tego powody.

— O! to rzecz bardzo możliwa,—odparł Artur.—Robotnicy są zapewne źle płatni; żądali wyższego wynagrodzenia, odmówiono im, a skutkiem tego zawieszono roboty. Jest to tem prawdopodobniejszem, kiedy wiadzą że właściciel Nygardu, potrzebuje daleko większej liczby ludzi do rozmaitych robót leśnych. Dla tego więc zdaje im się, że pod względem wysokości zapłaty, mogą prawa dyktować, oni, to jest ci biedni ludzie, o których niedawno jeszcze sądział, że będą bardzo nieszczęśliwi, gdy fabryka ustanie. Z tem wszystkiem, ja nie znam istotnego stanu rzeczy, ale sądzę, że to, ceni dopiero powiedział, musi być prawdą.

— I ja przypuszczam teraz toż samo,—rzekła Małgorzata.

Po kawie, Małgorzata kazała osiedlać Belle. Gdy jej oznajmiono, że Bella stoi już przed domem, zapytała Artura, czy nie zechce jej towarzyszyć.

— Zbyt ogólne pytanie, Małgorzato,—odpowiedział Artur.—Być twoim rycerzem, jest zawsze dla mnie zaszczytem i przyjemnością.

— Ale ja mam zamiar pojechać do fabryki.

— Wiec i ja tam pojedę,—odparł skwapliwie Artur.

— Lecz tam musimy się rozłączyć,—mówiła Małgorzata.—Pragnę widzieć panią Richardson. Jużem ja cały tydzień nie widział.

— Zatem pożegnaj się przy nowej żelaznej kracie, którą właściciel Stenviku wystawił celem połączenia dawnych z rozpoczętymi budowlami.

— Dobrze, kochany Arturze, aż do kraty możesz mnie odprowadzić, ale nie dalej. Tam zatrzyma się twój piękny rumak.

Artur podał jej rękę; gdy się spuszczała z góry, zapytał:

— Jakim sposobem poznałaś się z osobą, którą odwiedzić pragniesz?

— Pierwsza zrobiłam jej wizytę. Przyjęła mnie bardzo uprzejmie, a potem znowu byłam u niej. Wszakże się to zawsze tak dzieje.

— Ale mówiono mi, że ona jest córką prostego tkacza, zatem należy do niższej klasy, do gminu.

— Jej ociec rzeczywiście był tkaczem. Jednakże nie pojmuję, co rozumiesz przez niższą klasę. Pani Richardson jest człowiekiem, jak ty i ja, tylko lepszego gatunku niż my oboje.

Artur nic nie odpowiedział. Po chwili Małgorzata zapytała:

— Cóż robi Agnieszka? Zdaje się, że teraz nie grozi jej już żadne niebezpieczeństwo utopienia się w wodospadzie, gdy goni za motylami, bo rzeka nie przechodził wcale przez park nygardski.

— Agnieszka jest zupełnie zdrowa,—odpowiedział Artur, udając, jak gdyby nie rozumiał, do czego Małgorzata zmierzała,—nie goni teraz za motylami, bo wyrosła już z tego rodzaju zabawek dziecińczych.

— Rzeczywiście, nie powinna się na to narażać. Nie zawsze taki młody Richardson może być pod ręką, by ją od śmierci ochronić...

Joanna odkładała właśnie na bok jakąś robotkę, kiedy się drzwi otworzyły i Małgorzata weszła do pokoju.

— Ah! to pani, miss Gratten!—zawołała radośnie.—To już tak dawno, jakieś minie pani nie odwiedziła!

— Wiem o tem, kochana pani,—odpowiedziała Małgorzata, ściskając wyścigniętą do niej rękę wdowy.—Pani wież, lepiej odemnie, jak niechętnie pan Richardson spotyka małe w twoim domu. Dla tego też odwiedziłyśmy me-je musza być coraz rzadsze. Dzisiaj przyje-

chalam, by się dowiedzieć, dlaczego machina parowa stanęła? Może się w niej co popsuło.

— Nie, Fabryka stanęła; ponieważ nie mamy w niej robotników,—odpowiedziała Joanna z gorzkim uśmiechem, i w krótkich słowach zdała sprawę ze wszystkiego, co zaszło.

Artur prawdę mówił. Robotnicy żądali podwyższenia płacy.

— Cóż tedy syn pani czynić zamierza?—zapytała Małgorzata, wysłuchawszy wszystkiego. Zdrowym swoim rozsądkiem, dostrzegła od razu, że wypadek ten mógł w ówczesnych kłopotach Folkego pod względem pieniężnym nader ważną być zawadą.

— Mnieślam i ja, że tak uczyni,—mówiła dalej Joanna.—Ale Folke przeciwny jest temu, twierdząc, że uczyniwszy to dziś, jutro znowuby nam taką samą wyprawili senę.

— A więc?—pytała Małgorzata z coraz większem zajęciem?

— Odmówiwszy robotnikom stanowczo, wyjechał natychmiast, oznajmiając mi przy pożegnaniu:—Albo tu wróć z nowymi ludźmi, albo wcale nie powróć.

— Czy te słowa niepokoją panią? Joanna ze zdziwieniem spozjrzała na Małgorzatę.

— Dla czego miałyby mnie niepokoić? Jeżeli nie dostanie innych robotników, przymuszony będzie zamknąć fabrykę i wyniesie się z tej okolicy. Wtedy oboje wrócimy do Anglii. Niewątpliwie, gorzką będzie dla niego rzeczą, zaniechać wszystkich nadziei przyszłości, znieczonych tylko przez możliwość innych ludzi. Ale nie może nam być lepiej dopóty, dopóki nie nauczy się zapominać i przebaczać. Dopóki nieawili sercem naszym wiada, dopóty Bóg nie pobłogosławi naszym przedsięwzięciom. Jednakże on będzie walczył przeciwko swym nieprzyjaciolom, tak, jak przystoi człowiekowi. Biedny to chłopiec! Tak młody, a tyle już doznał przyćwicości!

— W jakim wieku jest syn pani?—zapytała Małgorzata z pewnem rozżargnieniem.

— Ma dwadzieścia trzy lat.

— Zatem jest jeszcze zbyt młodym, ażeby mógł wyjąć zwycięsko z tak nierównej walki,—pomyślała Małgorzata.—Jego nieprzyjaciele pokonają go niewątpliwie.

Długo jeszcze rozmawiała z Joanną o Folke'em; w końcu pożegnała się z nią i udala się prosto do kantonu.

Hondern zajmował zwykle awoje miejsce przy pulpicie, ale daleko więcej niż zwykle wydymał niezadowolone usta swoje.

Małgorzata miała z nim wiele do mówienia, i w chwili, kiedy jej pomagał wsiąść na konia, zachmurzone dotąd jego oblicze, było jakos znacznie wy pogodzone.

W kilka dni potem, Małgorzata znowu odwiedziła Joannę, ale tu wszystko jeszcze było w dawnym stanie. W fabryce nie pracowano, a Folke nie dawał żadnej o sobie wiadomości.

Roboty w lesie nygardzkim zajmowały rzeczywiście znaczną liczbę ludzi, ale tam potrzebowano tylko ludzi młodych i silnych. Wszystkie kobiety, dzieci i starzy mężczyźni, mający dotąd robotę w fabryce, byli teraz bez zatrudnienia. Nawet ci sami ludzie młodzi widzieli dobrze, że większą było dla nich korzyścią mieć stałą robotę, aniżeli robotę chwilową, chociażby za wyższą zapłatę.

Z tego powodu niespokojność ich i obawa wrastały z każdym dniem, zwłaszcza, że widzieli, iż właściciel fabryki żadnego nie przedsięwzięcia, celem zjednania ich sobie.

Tak stali robotnicy w ostatnią sobotę po zdaniu przez robotników podwyższenia płacy. Dniem pierwem zapowiedziano wszystkim, którzy mieszkał w budynku należącym do fabryki, ażeby się z nich do wieczora wynieśli. To dało powód do pewnego zamieszania i rozruchów.

Oprócz tego Hondern oznajmił, że wszyscy którzy dotąd w zakładach pracowali, winni się zgłosić do kantonu po odbiór świadectw, gdyż zostali na zawsze od swych obowiązków uwolnieni.

To ostatnie rozporządzenie wywołało już powszechną trwogę.

— Małgorzato!—zawołała Signa, wchodząc w poniedziałek rana do sypialnego pokoju swej dawniej uczennicy.—Patrz! machina parowa w Stenviku już znowu jest w ruchu!

Dziewica wyskoczyła spiesznie z łóżka i ubrawszy się na prędce, pobiegła do okna. Twarz jej rozjaśniła się najwzwyż radością, gdy ujrziała czarne kłęby dymu wydobywające się z wystającego nad wszystkie budowle kolumna.

— O! teraz nadeszła chwila, ażebym pojechała do Nygardu,—rzekła wesoło do swojej towarzyski.—Jeszcze wcale tam nie była! więc pierwsza moja wzięta będzie dla nich zwiastunem triumfu znieawidzonego Tim Richardsona.

W kilka godzin potem, powóz Małgorzaty wyruszył z Fjellboda.

W części pałacu nygardskiego wychodzącej na dolinę, słońce dogrzewało od samego południa, tak, że mimo markiz i storów, zbyt gorąco było w pokojach, ażeby z nich z przyjemnością bawić można.

Dla tego też Florencja zwykle po południu tam przesiadywała. Wszystkie inne mieszkania znajdowały się na przeciwnej stronie, gdzie słońce nie uprzykrzało się nikomu.

O godzinie jedenastej, powóz Małgorzaty zatrzymał się na dziedzińcu w Nygard.

Lokaj miejscowy wybiegłszy na jej spotkanie, oznajmił, że pani Gratten jeszcze nie wstała.

— Czy nie mogłabym się widzieć z panem Henrykiem Grattenem?—zapytała Małgorzata.

— Starszy pan odjechał wczoraj do Sztokholmu,—odpowiedział służący,—ale młodszy, pan Artur Gratten jest w domu.

— W takim razie, proszę mu oświadczyć, że panna Gratten chętna była z nim pomówić.

To powiedziawszy, wysiadła z pojazdu i przez tegoż samego służącego została wprowadzoną do małego błękitnego salonu, którego okna na park wychodziły.

Czekając na swego kuzyna, Małgorzata przeszła do przyległego, obszernego, pięknie i kosztownie umeblowanego, białego pokoju. Pięć jego okien należało do głównej części frontu pałacowego. Małgorzata zbliżyła się do jednego z tych okien, poduniosła markizę i wyjrzała na okolicę.

W głębi doliny leżał Stenvik, a dym wznoszący się wspaniale z kolumna machiny parowej, lekkiem gnany wietrzykiem, dochodził aż pod mury Nygardu. Po chwili Małgorzata wróciła do błękitnego salonu, a jednocześnie prawie wszedł i Artur do niego.

Zadowolenie malujące się w jego rysach przekonywało jak miła mu była wiadomość o przybyciu Małgorzaty do domu jego rodziców. Był to jakiś pierwszy krok do pojednania, którego on dotąd nie spodziewał się wcale.

— Jakże to szczęśliwy wypadek obdarza nas twoją, tak pożądaną dla domu naszego wizytą?—zawołał Artur.

— Rzeczywiście, szczęśliwy wypadek sprowadza mnie do waszego domu. Jeżeli mi zechcesz podać rękę i przejść ze mną do tego oto białego salonu, sam się o tem bezzwocznie przekonasz.

Po tych słowach, Małgorzata przyjęła podaną sobie rękę kuzyna, i wszedłszy do salonu, poprowadziła go do najbliższego okna.

— Podnieś nieco markizę,—rzekła do niego.

Artur spełnił to polecenie. Słońce sierpniowe zalewało swem oślniewającym światłem, i gorącymi promieniami całą okolicę. Małgorzata otworzyła okno i nie powiedziawszy ani jednego słowa, wskazała ręką na dolinę.

Artur stał obok niej w głębokim milczeniu. Po chwili zwrócił się do swej kuzynki, pytając:

— Czy to jest ów szczęśliwy wypadek, który cię do nas sprowadził?

— Nie inaczej.

I znowu nastąpiło krótkie milczenie, po którym Małgorzata pierwsza przemówiła:

— Szczerze mówiąc, chciałam się tylko widzieć z twoim ojcem, pragnę bowiem za pośrednictwem obmyślonego przemennie projektu podać sposobność do wzajemnego pojednania rodziny naszej i rozbrojenia dotychczasowych nienawistnych dla nas zapasów, na drodze białego pokoju.

— Wiem, mi zapewne nie powiesz, o czem samierzyłaś mówić z mojem ojcem?

(Dalszy ciąg w przyszłym poniedziałku)

Skł. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
ogz. od 1878 r.

TELEFON 209

Poleca świeżo otrzymane

Pomarańcze malinowe
Mandarynki
Cytryny

4 k.
4 k.
3 k.

IMPORT

WIN

Węgierskich
i
Francuskich.

Fabryka wyrobów kościelnych egzystująca od 1871 roku.

Edward Romanowicz w Częstochowie ul. św. Barbary № 4.

Ma zawsze na składzie i sprzedaje najtańszej, bo własny wyrób i nie płaci administracji ani lokalu; obrazy, fortepony, chorgawie, szatony, emtalje, kopy, baldachimy, krzesła, lampy, zyrandole, lichtarze, materaje, galony, frezole, futaliki, obrázky i t. p. Drukuje ofiarze nowo i stare **pozłacy**. Biblioteka po zmarym ks. s. p. Romanowicza do sprzedania w całość lub częściowo.

Towarzystwo „Europejska konkurencja”
Sosnowiec, ul. Modrzejewska dom p. Turskiego.
Wszystkie przedmioty po 20 kop.
Między innymi towarami wyroby galanteryjne, terrakotowe, majolikowe i toaletowe.
Oddziały nasze we wszystkich większych miastach Królestwa Polskiego i Rosji.
1478-1-1



Polecamy Zegarki „OMEGA”
które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.
Reprezentantem na Sosnowiec i okolice jest
J. Fürstenberg
który ma bogato zaopatrzone sklep w zegarki „OMEGA” złote, srebrne i różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy 666 Modrzejewskiej. 26-5

Bezpieczeństwo przed falsyfikatami: zegarki „Omega” złote muszą być 56 próby—srebrne 84.

Zakład ginekologiczno-akuszerski D-ra J. KOLIŃSKIEGO
b. ordynatora kliniki ginekologicznej w Warszawie przy ul. Nowo-Jasnej № 6 telef. 198.15.
Dla kobiet z chorobami chirurgicznymi i ginekologicznymi i dla mających odbyć poród. Zakład trządzony według wszelkich zasad higieny i chirurgji. Ogrzewanie centralne, elektryczność, winda, sala porodowa, operacyjna opatrunkowa. Pracownia dla celów dagnostycznych chemiczna i antopatologiczna.
1478 **Cena od 3—8 rb. dziennie.** 10-9

„Arystokratyna”
Odznaczona na weszlorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.
„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznego i ożewiającego, już po krótkim użyciu—staje się skórę białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy usuwa „Arystokratyna” go kilkorazowym użyciu.
Żądać w składach aptecznych i aptekach.
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie **APTECZNYM Wacława ORZEŁ**
w Częstochowie, III Aleja № 48.
1145

PRODUKTA Z SOŁI NATURALNEJ DOBYWANEJ Z WODY
VICHY
ŹRODŁO WADU FRANCUSKIEGO
PASTILLES VICHY-ÉTAT 2 lub 3 po każdym jedzeniu uświawiają trawienie.
COMPRIMÉS VICHY-ÉTAT dla preparowania samemu wody alkalicznej i gazowej.

Popierajcie swojski przemysł!
Raz jedyny spróbować należy aby się przekonać iż świece stearynowe **Będzińskiej Fabryki** wyrabiane z najlepszych materiałów palą się wysmienicie i niezem nie ustępują najlepszym renomowanym markom.
PRZY KUPNIE ŻĄDAJCIE wyrażnie **świece stearynowe Będzińskiej Fabryki**
14 Reprezentanci: Ferdynand Bochenek i Syn, Częstochowa. 13-3

Oddział Techniczny **T-stwa „PROWODNIK”** Sosnowiec. Telefonu № 202.
Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

T-stwo „FERRUM”
1130 Oddział w Sosnowcu, 10-3
TELEFON № 202.
Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgiel.

Precz z wszelką blagą.
Kto chce nie oszukany pozostać. Kto chce mieć artystycznie wykonanych 14 sztuk wizytowych fotografii za 2 rb., 14 sztuk gabinetowych fotografii za 5 rb. oprócz tego otrzyma przepiękny podarunek ze swojej fotografii jak Broszka, Szpilka do krawatu, para Spinek lub Brelok. Niech uda się do Zakładu Fotograficznego B. Wollenberga II Aleja № 40.
Uwaga. Kolorowanie fotografii darmo, czesanie i fryzowanie p. p. darmo.
Firma moja egzystuje od 1870 r.
Fotograf **B. Wollenberg**
1091 3-3

Udzielam lekcji tańców w „Tivoli” w Piątki. Soboty i Niedziele od 6—8 godz. Ogólne tańce od 8 do 11 wiecz. Pasowice 40 k. danaj połowę. Na zyczenie mogą być komplety. **Ed. Stokowski.**
47 2-2
Pozostaje posady kasperki w miejsceniu na wydział. Wiadomość Aleja II Nr. 33 Chmielska. 62-2-1

Potrzebny zaraz **wspólnik z kapitałem 7000 rb.** na 5% czystego zysku. Wiadomość w „Gońca Częstochowskiego” pod I. 48-2-1
Zdolni artysty do robot melowych potrzebni do L. Kettkera Teatru 19.

Ważny tylko dn. 3 Lutego 1908.
Czytelnicy „Gońca Częstochowskiego” za okazaniem niniejszego kuponu otrzymają od zwykłych cen miejsc **40% ustępstwa**
w Ponedziałki, Wtorki, Środy, Czwartki i Piątki.
Program na bieżący tydzień: **CZĘŚĆ I.**
1) Córka łacmana; 2) Przygody chłopa. **CZĘŚĆ II.**
3) Psy i koty; 4) Gra diabła; 5) Fontanny w Rzymie.
Ceny miejsc: Kioska I rząd 80 kop. 2-gi 18 k. Galeria 12 kop.
Kupon ten należy wyciąć z numeru, celem okazania go w Teatrze Nowości.

Dnia 29 zginął piesek Fortrier biały z czarnymi i złotymi plamami na głowie z obrączką na szyi, odesłać do Teatru Nowości za wynagrodzeniem. 51-3-2
Jest do odstąpienia sklep spożywczy wyrobioną klientelą, urządzeniem i towarem, ulica Krakowska № 33. 34-3-1
Szała miedziana rozbierna, okna inspektorskie, ul. Prądki, ul. Aleksandrowska 14, parter. 14-6-3
Bilard luzowy sprzedam za bezcer, byle zaraz. Wiadomość w cukierni Michotka II Aleja 28. 51-1-1
Lekcji udzielam na mandolinie i cytrze, oraz na wszystkich innych instrumentach. Aleja II Nr. 43, m. 15 w Częstochowie. 3-3
Do wynajęcia sala „Tivoli” na odczyty, zebrania i bale. Wiadomość 2 aleja 50 u Kiffera. 30-10-8
Pisac do sprzedania, wiadomość w cukierni p. Michotka 23. 52-1-1
Pozostaje pokoja za prowadzenie meldunków. Oferty w Redakcji pod W. W.